CZĘŚĆ XXXIV, № 83. ROK 17 (1846).

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, $\frac{1}{13}$ LISTOPADA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, *31 Października.* / *12 Listopada.*

Przez Rozkaz dzienny Cesarski z d. 25 Pazdziernika dowodzca 1 brygady 4 dywizyi lekkiej jazdy Jenerał-major *Ryżow*, mianowany Dowodzcą szwadronów Depo 1 korpusu jazdy odwodowej, a na jego miejsce Dowodzcą brygady mianowany dowodzący pułkiem huzarów Xięcia Fryderyka Hessen-Kasselskiego, Jenerał-major *Bohuszewski*.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu z d. 14 Pazdziernika, Dyrektor Departamentu Podatków i Poborów Radzca Tajny *Mordwinow*, najłaskawiej mianowany Senatorem. W d. 17 tegoż m. N. Cesarz Jmc raczył rozkazać, iżby P. Mordwinow zasiadał w 1 oddziale 5 Departamentu Rządzącego Senatu.

— 28 Września wydany został od Ministerstwa Skarbu wyłączny przywilej *trzyletni*, wolnemu rolnikowi (Свободный хлѣбопашецъ) *Korkow* na wynaleziony przez niego nowy systemat urządzania pieców do pieczenia chleba. Podług twierdzenia wynalazcy, piec ten, wypalony trzy razy w ciągu jednego dnia 17-stu płachami drzewa, rozkłótemi na 32 zwyczajne polana, służy do pięćkrotnego pieczywa i dostarcza 200 chlebów 10 funtowych, czyli 2,000 funtów, kiedy piec zwyczajny, w równych okolicznościach nie daje nad 600 funtów; nadto chleb w jego piecu doskonalej się wypieka i niezawiera w sobie nigdy tak nazwanego zakalcu.

W tych dniach umarli tu w Petersburgu: Carewicz Gruzyjski *Tejmuraz*, i Członek Rady Min. Spraw Zagr. Radzca Tajny *Judin*.

Traktat handlowy z Turcyą.

(Patrz № 81.)

(Dokończenie).

XIV. Deklaracje o ładunku na okrętach kupców Rossyjskich podawane będą na komorach podług prawideł mających się ułożyć przez Portę Ottomańską i Poselstwo Rossyjskie. XV. Przywodząc do skutku warunki zastrzeżone w terazniejszej konwencii we wszystkich swoich posiadłościach w Europie, Azyi i Afryce, Wysoka Porta zapewnia, że i w Paszaliku Egyptskim i zależących od niego miejscach, co do rossyjskiego handlu, zachowane będą też same rozporządzenia i szczegółowe ułatwienia, jakie tum mają miejsce co do handlu innych narodów najbardziej uprzywilejowanych. XVI. Dwa umawiające się Dwory, zważając że między prowincijami posiadanemi przez Wysoką Portę, Xiąstwa Multańskie, Wołoskie i Serbskie, mają przywileje oddzielnego zarządu, zgodziły się, aby od towarów Rossyjskiego lub zagranicznego pochodzenia, przywiezionych przez kupców Rossyjskich do wspomnionych prowincij, opłacane było w tamecznych komorach cło określone w art. IV niniejszej konwencii, bez płacenia go w innych portach Tureckich, jeśliby w nich powyższe towary zatrzymały się po drodze, albo były doczeście tylko na brzegu złożone do dalszego transportu, stosownie do warunków postanowionych w art. VII niniejszego traktatu. XVII. Gdy prawa i rozrządzenia zawarowane niniejszą konwencją co do poddanych i kupców Rossyjskich, ze względu na obowiązujące w Rossyi ustawy handlowe, nie mogą

być zupełnie zastosowane w posiadłościach Rossyjskich co do poddanych i kupców Cesarstwa Tureckiego. to jest, gdy ścisła co do tego wzajemność nie może mieć miejsca, przeto co do poddanych i kupców Wysokiej Porty i ich statków handlowych, przychodzących do Rossyjskich posiadłości i tam prowadzących handel, również co do produktów Państwa Ottomańskiego, zachowywane będą w Państwie Rossyjskiem też same przepisy, jakie się zachowują co do poddanych, kupców, statków i produktów zagranicznych Mocarstw, najbardziej uprzywilejowanych. XVIII. Niniejsza konwencija ma obowiązywać przez lat dziesięć od daty jej podpisania, to jest do Kwietnia 1856 roku. Na sześć miesięcy przed upływem tego terminu, oba Dwory ostrzegą siebie na wzajem, czy chcą i nadal trzymać się przepisów tego aktu, lub umówić się względem zmian jakich, w celu większego ułatwienia zobopolnych handlowych stosunków, których rozwijaniu się usilnie pragną dopomagać. XIX. Taryfa podług której teraz pobiera się cło w handlu Rossyjskim z Turciją, ustanowiona jest na lat dwanaście, licząc od $\frac{1}{13}$ Października 1842 r., mimo to wszakże stanęła umowa, iżby taż sama taryfa obowiązywała aż do terminu terazniejszej konwencii, i żeby obie odnowione były razem przy upływie tego terminu. Przez ten czas, obie strony, chcąc uniknąć wszelkiej niepewności co do opłat dodatkowych mających się pobierać w handlu Rossyjskim, ugodziły się, że 9% ma się równać potrójnej liczbie summ, oznaczonych w terazniejszej taryfie, a 2% równe są $\frac{2}{3}$ tychże samych summ, nie naruszając przez to zapewnionego kupcom prawa, opłacania cła w naturze od artykułów, których cena nie jest określona w taryfie. XX. Niniejsza konwencija będzie przez oba Rządy ratyfikowana we dwa miesiące po jej podpisaniu, lub prędzej, jeśli można, i wykonywanie jej rospocznie się od $\frac{1}{13}$ Lipca b. r.

NOWINY Z KAUKAZU.

7 Pazdziernika.

«Na prawém skrzydle linii Kaukazskiej 3 Września, partya rabusiów od 200 ludzi, pod wodzą znanego bandyty *Asłan-Beka-Bezrukowa*, przeprawiła się przez Łabę między postami Achmetowskim i Szałachowskim, w zamiarze spalenia przygotowanego przez kozaków siana. Część załogi warowni Szałachowskiej, pod dowodztwem porucznika *Woropajew* i Chorążego *Owczynnikow*, zrobiła wycieczkę i dzielnie wpadłszy na nieprzyjaciela, zmusiła do podania tyłu. Jednoczasowie wojenny naczelnik Achmetowskiej warowni Sztabskapitan *Gruszecki*, wysłał część piechoty i kozaków dla zajęcia lasu na przeprawie przez Łabę. Nieprzyjaciel widząc że odwrot mu jest przecięty, ze wściekłością attakował komendę, lecz spotkawszy silny odpor, rzucił się z pośpiechem do Łaby, zostawiwszy na miejscu czterech trupów. Sam zaś herszt partyi, *Asłan-Bek-Bezrukow*, zgniecony pod zabitym koniem, tegoż dnia ducha wyzionął. Z naszej strony zabity 1, ranionych 5 żołnierzy i nadto chorąży *Owczynnikow*.

7 Września, banda od 300 jezdzców z plemienia Tejuszebs, pod dowodztwem *Kali-Gireja-Charcyszewa*, przeprawiła się również przez Łabę i napadła na mieszkańców pracujących w polu pod Tengińską stanicą. Na sygnałowe wystrzały pikiet, półtory seciny kozaków wyjechało ze stanicy i ci, wsparci plotonem Stawropolskiego pułku strzelców, z jedném działem, zmusili nieprzyjaciela do ucieczki; w tymże czasie, inny ploton tegoż pułku, wyciągnąwszy się ponad Łabą, zajął przeprawę i spotkał uciekających górali którzy odnieśli silną porażkę i byli od naszych wojsk pędzeni za Łabę. Nieprzyjaciel stracił w samych zabitych 10 ludzi, z których 12 starszyzn; nam zabito 2, raniono 4.

Porażka zadana Tejuszebsom wywarła wpływ tak znaczny, że całe pokolenie prosiło o pośrednictwo Temirhojewców, dla wejścia z nami w stosunki przyjażne.

Na wschodnim brzegu Czarnego Morza małe bandy rabusiów, niejednokrotnie kusiły się szkodzić naszym garnizonom, lecz bez żadnego skutku. Plemię Dżygietów, które w dwóch ostatnich latach, skutkiem nieurodzajów trzymało się spokojnie i nawet za pieniądze lub zboże pracowało w naszych warowniach, w ciągu tegorocznego lata, zachciało zmienić swój sposób postępowania. Starszyzny jego poważyły się przełożyć Jenerał-Adjutantowi *Budberg* niektóre wymagania, niezgodne z oświadczoną przez nich uległością. Odebrawszy odmówną odpowiedź, naczelnicy ci z pokorą stawili się w ostatnich dniach Sierpnia, u tego Jenerała w warowni S. Ducha, prosząc o przebaczenie za nierozważną swą śmiałość.

Głównodowodzący znajduje się przy oddziale Czeczeńskim w obozie warowni Aczchoj. W tej twierdzy, oddawna już gotowej do obrony, kończą się budowy na zimowe kwatery dla garnizonu. Stosunki z sąsiednimi mieszkańcami są nader przyjażne i lubo z obawy *Szamila*, oni nie śmieją jeszcze jawnie się poddać, lecz są w ciągłem porozumieniu z oddziałem i zaopatrują go w potrzebne przedmioty. *Szamil*, zawsze przyrzekający Czeczeńcom przeszkodzić usadowieniu się rossyan w ich kraju, wymawia się już od tego pod pozorem szczególnych zatrudnień i przedsięwzięć w Dagestanie. Zdał on Czecznię głównemu zwierzchnictwu zaufanego Naiba *Nur-Ali*, z surowém zalceniem powściągania mieszkańców od oświadczenia nam uległości i posyłania oddziałów jazdy ponad Sunżę i w okolice twierdzy Groznej. Niektóre partye w tych dniach już się ukazywały, lecz widząc że u nas wszystko gotowe do odporu, nic nie przedsiębrały.

W północnym i południowym Dagestanie i na Kumykskiej równinie, tudzież na Lezgińskiej linii, wszystko jest spokojne i rozpoczęte w różnych miejscach roboty wszędzie czynnie postępują.»

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 3 Listopada.

Jej Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Konstantyn Mikołajowicz, wracając z zagranicy, raczył przybyć dnia przedonegdajszego o godzinie 2 po południu do Warszawy, i wysiąść w pałacu Łazienkowskim.

Wieczorem, Jego Cesarska Wysokość znajdować się raczył na widowisku w Wielkim Teatrze. Uradowani z oglądania w swych murach Syna ukochanego Monarchy, mieszkańcy miasta Warszawy domy swe rzęsisto oświecili.

Dnia zawczorajszego, J. C. Wysokość, w towarzystwie JO. Xięcia Warszawskiego, Jenerał-Feldmarszałka, Namiestnika Królestwa raczył udać się na nabożeństwo do Kościoła Prawosławnego Ś. Trójcy. U podwoi Kościoła przyjmowany był z krzyżem Świętym i wodą święconą przez Najprzewielebniejszego Nikanora, Arcybiskupa Warszawskiego i Nowogieorgiewskiego, który następnie odprawił św. Liturgją, Jenerałowie, wyżsi urzędnicy i licznie zebrany lud płci obojej napełnili przybytek Pański. Radośne okrzyki zebranej przed Kościołem publiczności witały Dostojnego Gościa.

Po nabożeństwie J. C. Wysokość udał się do Cytadelli Alexandrowskiej, gdzie się odbyła parada zmiany warty. Najznakomitsi urzędnicy, wojskowi i cywilni mieli zaszczyt być zaproszonymi do stołu Jego Cesarskiej Wysokości. Wieczorem zaś było liczne zebranie u JO. Jenerał-Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego, które Jego Cesarska Wysokość obecnością swą uświetnić raczył.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Konstanty Mikołajewicz, opuścił w dniu wczorajszym rano Warszawę, udając się do twierdzy Nowogieorgiewskiej, dokąd towarzyszył Dostojnemu Podróżnemu JO. Xiąże Warszawski, Jenerał-Feldmarszałek, Namiestnik Królestwa.

— Najjaśniejszy Pan na przedstawienie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa Polskiego nadać raczył tytuł Referendarza Stanu panu Janowi Zielińskiemu, byłemu Sekretarzowi Komisji Emerytalnej, Naczelnemu Sekretarzowi w Kancellarji Ogólnego Zebrania Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu.

— Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa Polskiego, mianować raczył Członkiem Nadzwyczajnym Komisji Emerytalnej, P. Jana Zielińskiego, byłego Sekretarza takowej, Naczelnego Sekretarza Kancellarji Ogólnego Zebrania Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu.

— Najjaśniejszy Cesarz Jegomość, najmiłościwiej dozwolić raczył, urzędnikom Królestwa Polskiego, poniżej wyrażonym, przyjąć udzielone tymże przez Najjaśniejszego Cesarza Austrjackiego, za podjęte prace przy odnowieniu linji granicznej między Królestwem Polskiem a Galicją, nagrody następujące: Członkowi Komisji Rządowej Sprawiedliwości, Radcy Stanu Prądzyńskiemu, krzyż kawalerski orderu Leopolda, Referentowi Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Atanazemu Badeniemu, Korony żelaznej 3-ej klassy, inżynierowi gub. Lubelskiej Bieczyńskiemu, pierścień brylantowy z cyfrą J. C. Mości.

—

Rada Administracyjna Królestwa.

«Biorąc na uwagę stan tegorocznych urodzajów w kraju, tudzież wysokie ceny artykułów żywności, i chcąc zapewnić możność wyżywienia się mieszkańcom, Rada Administracyjna postanowiła i stanowi, co następuje:

Art. 1. Poczynając od dnia 20 Października (1 Listopada) 1846 r. aż do 19 Marca (1 Kwietnia) 1847 r. wyprowadzający z Królestwa za granicę do Austryi, Pruss i miasta Krakowa z okręgiem jego: żyto, jęczmień, owies i kartofle, tudzież mąki i kasze, uiszczać będą przy wyprowadzeniu ich na granicy, od każdego korca następujące, na rzecz Skarbu Królestwa, opłaty wywozowe:

a) Żyta. . . . . 45 kopiejek srebrem.
b) Jęczmienia lub słodu. . . . . . 45 ——— ———
c) Owsa . . . . 30 ——— ———
d) Kartofli . . . . 30 ——— ———
e) Od każdego korca mąki i kaszy wszelkiego rodzaju po . . . . . 45 ——— ———

Art. 2. Od dnia 20 Października (1 Listopada) 1846 r. aż od dnia 20 Lipca (1 Sierpnia) 1847 roku, dozwala się wprowadzać z zagranicy do Królestwa, bez opłaty celnej i drogowej: pszonicę, żyto, jęczmień, owies, grykę, groch, proso i kartofle, tudzież mąki i kasze wszelkiego rodzaju.

Art. 3. Możność wyrabiania wódek w gorzelniach krajowych według podanych już deklaracyj, ogranicza się na teraz do dnia 20 Stycznia (1 Lutego) 1847 r.; od zapasów kartofli i zboża, tudzież umiarkowanej ceny onych zależeć będzie wyrzeczenie: czy dalsze w tym terminie wyrabianie wódki dozwolone zostanie.

Art. 4. Wykonanie niniejszego Postanowienia, Kommissjom Rządowym: Spraw Wewnętrznych i Duchownych oraz Przychodów i Skarbu poleca się.

Działo się w Warszawie, d. 11 (23) Października 1846 r.
Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek.

(podpisano) *Xiążę Warszawski.*

Dyrektor Główny, Prezydujący w Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu,

Radzca Tajny, Senator, (podpisano) *J. Morawski.*
Sekretarz Stanu, Radca Stanu (podpisano) *T. Le Brun.*

—

Biuro Warszawskiego Ober-Policmejstra.

«Doszło do wiadomości JO. Xięcia Namiestnika Królewskiego, że żydzi faktorzy, trudniący się dostawianiem zastępców za spisowych, dopuszczają się w tym przedmiocie wiele złego i oszukaństwa obu stron. Z tego powodu Jego Xiążęca Mość polecić raczył wydać rozporządzenie, aby żydom zabronionem było mieć jakikolwiek udział w dosta-

*

wianiu zastępców do wojska za spisowych, do urzędów rekrutskich, tudzież aby spisowi, którzy dają za siebie zastępców, sami takowych zdawali urzędom rekrutskim. Powyższy rozkaz biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra podaje do wiedomości mieszkańców tutejszych.»

— Listy z Genui donoszą o zaszłym tam zgonie hrabi Ignacego *Sobolewskiego*, niegdyś Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego (1815 — 1822) a następnie, Ministra Sprawiedliwości tegoż Królestwa (po 1830). S. p. hrabia Sobolewski umarł w 76 roku życia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn, 29 Października.* Mimo to co głoszą niektóre gazety, zdaje się rzeczą pewną, że Parlament nietylko niebędzie zwołany wcześniej niż zwyczajnie, lecz nawet zostanie raz jeszcze odroczony; *Morning Chronicle*, najmocniej zaprzecza wiadomości, jakoby Pierwszy Minister i Kanclerz zamierzali się usunąć w razie odroczenia Parlamentu.

— Mimo wszystkie środki przez Rząd przedsiębrane okropna nędza panuje zawsze po wielu punktach Irlandyi; żaden transport żywności nie idzie inaczej jak pod mocną eskortą; to zmusza wojsko do ustawicznej służby i takowe lubo w znacznej liczbie, bo przeszło 25,000 w Irlandyi zgromadzone, tak już jest znużone, iż będzie musiało być zastąpione nową siłą zbrojną.

— Królowa mianowała pięciu komisarzy do zarządu funduszu od 500,000 funt sterl. pożyczki, którą upoważniona jest wypuścić kolonija Guyany Angielskiej (Demerari). Ten kapitał jest przeznaczony na zachęcanie emigrantów afrykańskich, azyatyckich i europejskich, którzy pragnęliby wynieść się do tego pięknego i żyznego kraju.

— Xiążę Ludwik Napoleon bawi zawsze w Brighton; żądany przez niego pasport dla udania się do Włoch został mu odmówiony.

— Wiadomości z Chin, dochodzą do 27 Sierpnia. Rządzca Hong-Kongu, sir J. Davis zamierzał naprzod zwiedzić Tchusan, a potém uczynić wycieczkę na wybrzeża Japonii; wiadomo że Rząd angielski zajął w posiadanie wyspę Loboan, znajdującą się na pół drogi z Chin do Japonii.

— Odkrycie nowej planety, zgadnionej przez P. Leverrier, obudziło uwagę wszystkich naszych astronomów, którzy nie przestają śledzić ją najpilniej. P. Lassell ze Storfield, napisał do gazety *Times*, twierdząc, że odkrył iż planeta ma jednego satellitę i otoczona jest pierścieniem; wszakże poddaje to odkrycie dokładniejszemu sprawdzeniu.

— Donoszą z Hombourg: «Tutejszy Bank gry publicznej od miesiąca ponosi znaczne przegrane. Nowe towarzystwo, zawiązane z kapitałem 80,000 fun. sterl. (2,000,000 fr.) którego większa część należy do kapitalistów angielskich, postanowiło stale korzystać z tego banku w grę *Trzydzieści - Czterdzieści*, (Trente et quarante, czyli Rouge et Noir.) Co wieczor wygrywa 500 funtów czyli 12,000 fr. Jeżeli to potrwa, przed rokiem Bank Homburski istnieć przestanie. Zapewniają że rachunek którym się przewodniczy ta spółka w swych stawkach, jest dziełem sławnego matematyka angielskiego P. Adams, tego samego, który toczy w tej chwili spór z P. Leverrier o pierwszeństwo w odkryciu planety. Prawie wszyscy grający teraz w Hombourg trzymają na rękę towarzystwa, tak że Bank przegrywa codziennie od 30 do 40,000 franków. Dyrektorowie Banku starają się w tej chwlli o pożyczenie 3 miljonów franków dla wytrzymania walki przeciw nowym swym przeciwoikom.»

Londyn, 30 Października. Podług *Börsen Halle* na ostatniej Radzie Tajnej uchwalono odroczyć Parlament do 12 Stycznia.

— Podług ostatnich wiadomości z Chin, aglicy, stosownie do traktatu, wyprowadzili swoje wojsko z wyspy Tchusan, a Rządzca, Sir Davis, wydał [o tém obwieszczenie i wrócił do Hong Kong z całą załogą.

PORTUGALIJA. Nowiny z tego kraju dochodzą do 19 Pazdziernika. Lizbona została postawiona na stopie wojennej; wszyscy wychodzcy hiszpańscy wyprowadzeni z miasta i osadzeni na okrętach wojennych. — Gazeta Rządowa ogłosiła adres junty Oporto do Królowej; adres ten, pełen uszanowania, ma na celu otrzymanie usunienia z gabinetu margr. Saldanha. Nadto, prezes Junty, Jenerał das Antas pisał list do Królowej z oświadczeniem swojej wierności dla Tronu, mimo to, iż widząc Królowę ścieśnioną w swém postępowaniu, zmuszonym się widział do ogłoszenia Regencyi w imieniu starszego jej syna don Pedro d'Alcantara. Z tych komunikacyi wnoszą, że układy z powstańcami będą mogły być wszczęté.

— Mianowanie Króla Naczelnym wodzem ogłoszone dziś zostało urzędowie. Jednoczasowie starszy 9 letni syn Królowej, Xiążę don Pedro d'Alcantara, mianowany pułkownikiem (szefem) pułku grenadyerów Królowej a drugi syn, Xiążę Oporto, mający lat 8, chorążym okrętowym. Ministrowie rozwijają największą czyność dla uzbrojenia ludności i postawienia Lizbony na stopie obronnej. Królowa pokazuje największą energiją; wszystkie osoby jej Dworu i nawet domownicy zaciągnęli się do wojska. Królowa oddała wszystkie konie ze swych stajen pod jazdę i artylleryą, zachowując tylko jeden zaprząg do swego użycia. Nadto wszystkie konie i muły osob prywatnych w Lizbonie wzięte są pod rekwizycyą. Wielkie wszakże trudności w tych przygotowaniach stawi wyczerpanie prawie zupełne finansów.

— Podług listów z nad granicy, mieszkańcy Algarbii, Alentejo i innych północnych prowincyj, powstali w massie; dwa pułki strzelców przeszły do rokoszan.

FRANCYA. *Paryż, 27 Października.* Przedwczora, w szóstą rocznicę ustanowienia obecnego Gabinetu, Król dawał wielką ucztę w St. Cloud dla wszystkich Ministrów.

— Dotąd nie ogłoszooo wyroku o zmianach w Gabinecie; pokazuje się że te zmiany spotkały niespodziewane trudności.

— *Gazette de France*, donosi o zaszłym zgonie Marszałka Bourmont, który pierwszy, pod Karolem X, zawojował dzisiejszą Algeryą.

— W *Chalons sur Saone*, Komisarz policyi zatrzymał hiszpańskiego pułkownika don Ramos de Zoyas, jednego z najczynniejszych agentów Pretendenta hrabi de Montemolin.

— Piszą w *Journal de l'Ain* z nadgranic Szwajcaryi, pod d. 26 Pazdziernika. «Wojska francuzkie uczyniły krok wsteczny; kompanija Divonne, która obserwowała kanton Vaud, wróciła do Gex, kompanija Ferney, która obserwowała Genewę, cofnęła się do Collonges. Sądzą, że to uczyniono dla nieobrażenia miłości własnej naszych zbyt drażliwych sąsiadów. Wojska zaś Genewskie podstąpiły aż do Meyrin z dwoma działami, dla obserwowania drogi Lyońskiej, i żeby hardo postawić się Francyi. To zaczyna zakrawać z obustron na komedyą. Artyllerya kantonu Vaud, też posunęła się aż ku Nyon.

— *Portfeuille* zawiera nader ostry artykuł przeciw Ministrowi Spraw Zagr. angielskiemu lordowi Palmerston, w odpowiedzi na artykuły gazet Londyńskich, które przypisuje natchnieniu tego Ministra. Dowodzi że usiłowania lorda ku sprowadzeniu wojny z Francyą i wciągnieniu do koalicyi przeciw niej innych Mocarstw, są tylko wyskokami jego namiętnego charakteru i spełzną na niczém. *Portefeuille* kończy następnie: «Sprzymierzenie się przeciw Francyi z powodu wpływu, jaki ten kraj mieć może na Hiszpaniją, nie łatwo dałoby się dokonać. Jedynie tylko utworzenie Rzeczypospolitej lub zjawienie się Dyktatora we Francyi mogłoby inne Mocarstwa pociągnąć do ogólnej z nią wojny. Dzięki Bogu, niemasz w dzisiejszym stanie umysłów nic, coby podobną klęskę rokować mogło. Francya mądrze wyrzekła się wszelkiej myśli zbrojnej rewolucyijnej propagandy. W miarę jak postępuje w swém wychowaniu politycznem, narod francuzki przekonywa się, że równy stopień swobody nie może być udzielony każdemu bez różnicy ludowi; że obyczaje nie dają się tak improwizować jak konstytucye i że chcąc naglić, przeciw naturze rzeczy, przyjście wolności przed czasem, więcej się jej szkodzi niż pomaga.»

Paryż, 31 Października. Podczas wjazdu Xcia de Montpensier do Bayonny konsul angielski w tóm mieście nietylko nie wywiesił flagi, ale pozamykał okienice w swym domu.

— List z Londynu donosi, że w skutek ostatnich wiadomości z Portugalii Rada Ministrów w d. 29 b. m. uchwaliła zbrojne wdanie się Anglii w sprawy Portugalii i do portu Spithead przesłano rozkazy zabrania wojsk na okręty i co najśpiieszniejszego odpłynienia do Lizbony.

— Nowe urządzenie Gabinetu Francuzkiego zatrzymało się głównie z powodu, że Marszałek Soult, po którym P. Guizot miał objąć Prezydencyą Rady Ministrów, oświadczył iż nie poda się do dymissyi.

HISZPANIJA. *Madryt, 25 Pazdziernika.* Zapewniają że Rząd, przychylając się do żądania Rządu Portugalskiego, opartego na traktacie poczwórnego przymierza, postanowił posłać do Portugalii armiją od 10,000 ludzi, która ma być oddana pod dowodztwo Jenerała Narvaez.

— Wyrokiem z d. 26 b. m. nakazany został zaciąg 25,000 ludzi do wojska.

— Korrespondencye z Madrytu mówią z przekąsem o nowém małżeństwie u Dworu. Siostra Xięcia de Rianzares, małżonka Królowej Matki, Maryi Krystyny, a ojczyma Królowej panującej, dona Alexandrina Munos, wychodzi za Jenerała Frigosio, Gubernatora Madrytu i przynosi mu w wianie 100,000 piastrów, rangę Jenerał-porucznika, godność Granda i dożywotnie Wielkorządztwo wyspy Kuby. Ten urząd jest może najważniejszy w Państwie i daje się najdostojniejszym i najbardziej zaufanym dygnitarzom. Sam Xiążę de Rianzares został mianowany Brygadyerem jazdy, a jego syn starszy Xięciem de St. Augustin. Też korrespondencye, wspomniawszy o licznych siostrach przyrodnich Krolowej panującej, (córkach Maryi Krystyny i Xcia de Rianzares), które się teraz ukazały u Dworu, dodaje, że Król Don Francisco d'Assiz, dla powiększenia koła rodzinnego, zaprosił hrabię *Gurowskiego*, małżonka swej siostry infanty dony Ferdynandy, iżby z Bruxelli, gdzie mieszka z małżonką, przybył do Madrytu. Hrabia Gurowski ma być niezwłocznie mianowany Xięciem i Feldmarszałkiem. List jeden kończy się następnie: «Pisałem dawniej, że Królowa Marya Krystyna na jedném z widowisk była przyjęta przez publiczność w sposób nieprzyzwoity; ta okoliczność ponowiła się w obec Rodziny Królewskiej i Xiążąt Francuzkich w chwili przybycia Maryi Krystyny na jednę z pierwszych walk byków, wyprawionych z powodu małżeństwa Królowej; Marya Krystyna miała tegoż wieczora oświadczyć, iż opuści na zawsze niewdzięczną Hiszpaniją. 19 b. m. w chwili kiedy Rodzina Królewska była na balecie w Cyrku, dał się słyszeć gwałtowny wystrzał. Do karety P. Salamanca, stojącej nieopodal od karety Królewskiej, wrzucono rodzaj machiny piekielnej, która prawie całkiem ten powoz strzaskała.»

RZYM, *20 Października.* Podług listów z Messyny, deszcze ulewne tak powiększyły wody rzek Meri i Luci, w bliskości Palermo, że pola okoliczne zostały zalane na 30 mil w promieniu. Mnóstwo domów zawaliło się, 200 ludzi straciło życie, szkody szacują na 400,000 scudi.

— Niejakie rozruchy zaszły znowu w Borgo di Faenza w d. 13 b. m. ale po uwięzieniu 20 przywodzców buntu, między którémi znajduje się, jak twierdzą, jeden pleban

wiejski i zabraniu mnóstwa broni i potrzeb wojennych, spokojność zdaje się zapewnioną. Ci co się schronili w góry, ścigani są przez kompanije Szwajcarskie.

SZWAJCARYA. Nowo obrana w Genewie Wielka Rada Kantonu, zwołana jest na 26 Października w Radę Konstytucyjną, mającą zregularyzować rewolucyą i zająć się przejrzeniem Konstytucyi. Mimo to iż ma w swém łonie większość radykalną, liczy jednak i konserwatorów, którzy mogą mieć wpływ w niektórych ważnych zagadnieniach.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *31 Pazdziernika.* Ogłoszono urzędowie wypadek ostatniej Rady Tajnej. Parlament nie będzie zwołany przed 12 Stycznia i porty nie będą w tym przeciągu otwarte dla przywozu zboża bez opłaty celnej. — Podług *Standard* nowe środki finansowe przedsięwzięte przez Angliją sprawują tak wielką fermentacyą w Kanadzie, że ta kolonija grozi oderwaniem się od Anglii.

PARYŻ. Korrespondencya *Journal de Francfort* z Bayonny zawiera ważne wiadomości, potrzebujące wszakże potwierdzenia. Donoszą, że w chwili wjazdu Xcia de Montpensier do tego miasta, konsul angielski zdjął swoję flagę. Na urzędowe zapytanie Mera Bayonny coby to znaczyło, Konsul odpowiedział, że obecność lub nieobecność flagi, jest rzeczą całkiem zależną od jego woli i że nieuznał stosownėm, iżby w obecnych okolicznościach bandera angielska powiewała na jego mieszkaniu. Nazajutrz Komendant placu z orszakiem oficerów udał się na jeden z wojennych okrętów frencuzkich i wywiesił tam banderę angielską niżej od wszystkich, to jest na równi z pokładem okrętowym. Tegoż dnia Konsul angielski zażądał pasportu i wyjechał z Bayonny.

— Zapowiadają znaczne zmiany osób Ciała Dyplomatycznego, które wkrótce będą ogłoszone urzędowie.

HISZPANIJA. *Times* donosi, że infant don Enrique przyjmuje ofiarowaną mu przez Królowę godność Admirała i zamierza wrócić do Hiszpanii.

— Rząd jak słychoć zamierza rozpuścić obecne Kortezy w skutek zaszłego nieoporozumienia, a to z następnego powodu. 20 Pazdziernika Prezes Senatu, margrabia Miraflores, dawał wielki obiad, a następnie bal. Wieczorem, i kiedy już wielu gości się zjechało, gospodarz odebrał od Xcia de Rianzares, Ojczyma Królowej i od posła francuzkiego bilety z uwiadomieniem, iż przybyć nie mogą. Poseł tegoż wieczora był widziany w teatrze. Margrabia Miraflores głośno oświadczył zgromadzonym gościom, że Xiążę gniewa się na niego za to, iż nie taił swego nieukontentowania, widząc na ostatnim balu u Królowej Izabelli, prezentowane dwie Jej przyrodnie siostry. W rzeczy samej, ukazanie się wśród grona Rodziny Królewskiej tych młodych osób, córek Królowej Krystyny i Xięcia de Rianzares, niegdyś P. Munos, *z których jedna ma lat 12 a druga 10,* oburzyło tradycyjną dumę Grandessy Hiszpańskiej. Wśród tak delikatnych okoliczności nietylko rozpuszczenie kortezów, ale i zmiana Gabinetu zdaje się rzeczą nieuchronną — 28 Pazdziernika Rząd odebrał depeszę donoszącą że nieprzyjaciele porządku uczynili rodzaj powstania w Saragossie. Liczne gruppy burzycieli przebiegały miasto; kapitan-jeneralny na czele oddziału wojska przywrócił spokojność; niemało osób zatrzymano, Słychać było okrzyki: «Niech żyje Espartero.»

SARDYNIJA. *Turyn, 26 Pazdziernika.* Zawarty został kontrakt małżeństwa między J. K. W. Xięciem de Bordeaux i Xiężniczką Teresą Modeńską. Slub odbędzie się 30 Pazdziernika.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

FILOZOFIJA.

O STOSUNKU BEZPOŚREDNIEJ FILOZOFII DO RELIGII I CYWILIZACYI NASZEJ.

XXIII.

Z tego cośmy dotąd przedstawili łatwo domyślić się można, co autor marzy o życiu wiecznėm: jednak na próbkę możemy przytoczyć mały wyjątek *z rozprawy* P. Trentowskiego. «Nasze ciało powraca do powszechnej materyi, z której powstało; nasza dusza powraca do powszechnego ducha, z którego powstała; ale nasza jaźń, t. j. nasza prawdziwie niezmienna i trwała istota, składająca się z niezmiennego ciała i niezmiennej duszy, zostaje bytem samodzielnym, będącym twórcą własnego czasu i własnej historyi. W godzinę naszej śmierci opuszczamy nasze chwilowe ciało i naszę chwilową duszę, zostajemy czystém ciałem i czystą duszą. Ogólność naszę oddajemy ogólności na powrót i zatrzymujemy pojedynczość, to co do nas należy. Nasza obecność zostaje razem z nami ubóstwioną i my w niej żyjemy wiecznie. Swięci nie są to ani pogańskie cienie, ani czyste metafizyczne ideę, ale są jako Epaminondas, Sokrates, *Chrystus* (!) i t. d. przemienionemi jaźniami, t. j. ludźmi, którzy razem ze swojém ciałem i duszą z czasowego do wiecznego świata wypodróżowali i w którym wiecznie żyją (1).» Jest to zwyczajna autorowi plątanina słów, co może ułudzić z pierwszego razu osobliwie tych, którzy nie są dobrze oznajomieni z głównemi jego zasadami. W tym ustępie zwodniczym i dla tego umyślnie przytoczonym przez nas, zda się autor popierać i Panteizm i nieśmiertelność, kiedy rzeczywiście tylko panuje gruby Panteizm, a życia wiecznego indywiduów braknie. I tak, mówi autor, że po śmierci naszej ciało wraca do powszechnej materyi, co jest ciałem samego Boga powszechności, dusza zaś wraca do powszechnego ducha, co

(1) De vita hominis aeterna.

jest duszą Boga powszechności. Jeśli tak jest, więc i jaźń naszą nie może zachować swej indywidualności, gdyż wedle autora niczém jest więcej jak ciałem i duszą w połączeniu: przeto kiedy ciało roztopi się w powszechnej materyi, a dusza w powszechnym duchu, naturalnie że i jaźń ludzka, z nich jedynie złożona, musi roztopić się w powszechności czyli naturze, jak to się dzieje ze źwierzętami. Wiadomo nam, że autor duch i ciało czyli jaźń człowieka uważa za bóstwo zawarowane czasowością, kiedy więc ze śmiercią znika to zawarowanie, wtedy musi następować najściślejsze połączenie części jednej natury ze swą całością: przeto w Bogu wszystko po śmierci topi się i ginie jak promienie słońca wracające do słońca. Cóż mamy rozumieć przez te słowa autora; *Nasza obecność zostaje razem z nami ubóstwioną i my w niej żyjemy wiecznie?* Nic więcej, jak samo czcze historyczności wspomnienie. Trzeba bowiem, żebyśmy wiedzieli, co autor rozumie przez samą wieczność. Oto życie wieczne, albo wieczność jest u niego po prostu niczem więcej jak przeszłością. Proszę posłuchać. «Przeszłość jest realnością świata, jego *niebem albo piekłem*, jego świętym Parnasem, Walhallą, Elizejskim polem, jest pierwszą pozytywnością *pozaświata*. Przeszłość jest stałą i niewzruszoną, żadnej niecierpi przemiany, połyka każdę upłynioną godzinę, każdy dokonany czyn, każdą myśl i każdego umarłego człowieka, a co pochwyci w swoje Letejskie fale, tego nigdy niewraca. Ona jest *wiecznem życiem*, bo wszystko co się działo, w niej się utwierdza na zawsze stężałe, niezmazane, przejrzane i wyjaśnione. Kto wiecznej szczęśliwości pragnie używać, niech jej używa *w tem życiu*, (w tém życiu można zasłużyć ale nie używać), kto się czuje w tém życiu potępionym, ten się rzuca swojem wnętrzem w opatrzoną nożami i goździami Regulusową beczkę wiecznego potępienia (1).» Widzimy tedy że przeszłość stanowi wieczność, lecz że przeszłość tylko składa się z tego, co się stało w obecności, przeto właściwy byt i znaczenie ma tylko obecność, a przeszłość i przyszłość redukuje się do marzenia niemającego w sobie rzeczywistego bytu. W takiem pojęciu czysto materyalnej nauki, zasadzonej na samej obecności, sam autor najwyraźniej chce utwierdzić, kiedy mówi;—«Obecność jest kometą z dwoma długiemi ogonami przeszłości i przyszłości, jest *jedynie* i *sama* tylko rzeczywistym światem (2).» Po zbadaniu tych zasad wyjaśnia się nam całkiem wyżej przytoczony ustęp o nieśmiertelności duszy i postrzegamy że można i potrzeba tak go otwarcie oddać: — Nasze ciało i dusza po śmierci wracają do powszechnego ducha i materyi, czyli do Boga powszechności albo natury w trzech momentach, to jest zawiązku, bytu, i przyszłego rozwinięcia. W tym powrocie części jednej natury następuje całość powszechna, nieprzypuszczająca w sobie rzeczywistego i samodzielnego bytu cząstek. Stąd człowiek, zwierzę i wszystkie twory tracą w powszechnej całości swoję czasową osobistość. Lecz że Bóg powszechnej całości wie i pamięta raz na zawsze czem była i co robiła każda cząstka wrócona z pojawu obecności, przeto nasza obecność tą niezmazaną pamięcią zostaje razem z nami ubóstwioną i my w tej obecności, albo raczej w jej wspomnieniu, żyjemy wiecznie. Stąd ludzie zmarli nie są to starożytne cienie, albo jakieś duchy, czyli metafizyczne czyste idee, ale wedle autora są historyczną przeszłością, złożoną nie tylko z duchów ale i z ciała, są wspomnieniem i wyobrażeniem powszechnego Boga, w którym żyją wiecznie pamięcią osoby historyczne z całą swoją jaźnią, t. j. z duchem i ciałem, bo każda cząstka powszechności pamięta że była Sokratesem, Epaminondasem i t. d. i w swojej treści wróciwszy do całości Bóstwa, ma ciało i duszę, bo te dwa pierwiastki powróciły także do ogólnej materyi i ogólnego ducha: muszą więc tam się znajdować, chociaż niestanowią oddzielnego bytu, ale topią się w morzu bóstwa te małe strumyki, które będąc twórcami swej czasowości i historyi, zatrzymują pamięć o tém na zawsze. Jasno przeto widzimy że z tej całej szumnopoetycznej prozopopei wiecznego życia, zostaje tylko marne wspomnienie przeszłości, ale bynajmniej nie istnieje przyszłość bytu samostojącego i oddzielnego od Bóstwa natury czyli powszechnej całości, która w sobie wszystko jak bezdenna przepaść połyka i ledwo ślad pamięci, te chwilowe bęble, na swej powierzchni gładkiej zostawia. Z takiem życiem wiecznem niema co mówić o nadziei.

Po wyłożeniu najwierniejszem i dość obszerném zgubnych zasad P. T., gdzieśmy najwyraźniej fałsz, płytkość myśli, nudną systematyczność i czczą bez treści formalność widzieli, obok niezaprzeczonego talentu zewnętrznego oddania i wdzięcznej opisowości, niemożemy lepiej zakończyć jak słowami samego autora. «*Dzisiejsza tak zwana filozofia niemiecka*, (to jest ci adepci Hegla, którzy ze spekulacyi albo ideologii zestępują do polityki a nawet praktyki, wszystko dawne usilującej zburzyć; gdzie niepodobna odmówić dość niepośledniego znaczenia i Pana Trentowskiego): *nie jest filozofią, ale libertyństwem najbezczelniejszem i radykalną polityką. Filozofia straciła tu swój przedmiot właściwy, Boga. Dla tej filozofii wszystkiem stała się czasowość i świat. Sama też chętnie zowie się Antropologią. Końcem tego panteizmu jest uznanie pojedynczego człowieka t. j. samego siebie za Boga. Tym sposobem wyleje się Panteizm w Ateizm. Dzisiejsza filozofia niemiecka jest na krawędziach Tarpejskiej skały i gotuje się do skoczenia w przepaść* (1).»

(1) Vorstudien 1. str. 87. — Die Vergangenheit ist die Realität der Welt, der Himmel oder die Hölle derselben...... Sie ist das ewige Leben.

(2) Tam-że str. 88. Die Gegenwart ist der Kometen-Kern meiner (zawsze sam Bóg przez usta mędrca mówi) Offenbarung mit seinen zwei lengen Schweifen, der Vergangenheit und der Zukunft, ist *die einzig und allein wirkliche Welt* i t. d.

(1) Cybernetyka str. 124, 125.

Autor, śmielszy, bez przygotowania skoczył w tę przepaść, bo ta śmieszno-dumna *filozofia nasza*, jak P. T. swą mądrość zowie, nie jest wcale zbawieniem filozofującego świata, za co gwałtem i uajzuchwalej chce ją podać, ale mrzonką szalonego libertynizmu. P. T. (używając dalej jego wyrażeń), *zrobił Boga potulną lalką, posadził go tam gdzieś daleko na złotym stolcu, jako niemego widza zuchwałych czynów ludzkich i wyobraziciela jakiejś tam politycznej abstrakcii, jako kropkę nad literą jota.* Podkopuje zasady chrześciaństwa, które się utwierdza i rozprzestrzenia ku szczęściu świata. Nie uznaje żadnej innej religii prócz religii libertyństwa, a świętą wiarę ogłasza za wynalazek kapłańskiego interesu i próżniactwa. *Cześć Boga jest mu egoistycznem uwielbieniem samego siebie.* Słowem autor choruje na filozoficzny Sankiulotyzm i Wandalizm i chciałby zarazić szczególniej młodzież (2). Ktokolwiek szczerze i sumiennie zastanowił się nad systematem Pana T. musi się zgodzić, że te wszystkie wyrażenia najdoskonalej stosują się do niego. Darmo niektórzy zechcą przywieść kilka miejsc niby chrześciańskich w autorze, bo nawet przypuszczając takie znaczenie jakie z pozoru się pokazuje, cóż to znaczy tam, gdzie główna osnowa jest panteistyczna i najwyraźniejszego naturalizmu czyli materyalizmu? Raz mówiono o jakimś cudzoziemcu przybyłym, że doskonale dziury w sukniach wywabia: rozsądni śmieli się z tego wynalazku, a inni na łeb na szyję polecieli do cudzoziemca ze staremi sukniami. Pokazało się że przyklejał kawałki, które niewchodząc w osnowę odzieży odpadały natychmiast w noszeniu. Zupełnie to samo widzę w Panu Trentowskim; niechaj mu kto zarzuci że ma dziur mnóstwo w swej Uniwersalności, natychmiast gotów je zaklejać niby jakąś chrześciańską maxymą, niezmieniając bynajmniej swej głównej zasady różno-jedni. Ale pytam się, czy można siermięgę połataną gdzie niegdzie axamitem nazwać dla tego suknią axamitną? Jakoż i sam P. T. śmieje się z tych nic nieznaczących i ubocznych od przygody dodatków: wie on dobrze, że te przyklejone sztuczki same odpadną i dla tego najochotniej używa tego zamydlenia oczu nieostrożnych. Autor zagnany do ostateczności i niemając żadnej obrony chwyta się bardzo pospolitej i zardzawiałej broni, to jest, woła ze zwykłą sobie najwyższą zarozumiałością, że go nie w stanie przeciwnicy zrozumieć. Już ta oklepana piosenka straciła wszelką wartość. Każdy mierny poecina, co wezmie zasłużone cięgi, woła na całe gardło: nieumieją mię dziś oceniać, odwołuję się do potomności! Każdy pisarz w razie niepowodzenia krzyczy: *Niepojmują mnie!* Jednak z historyi filozofii przekonywamy się, że osobliwie w nowszych czasach lepiej od samych autorów pojmowali ich dążność filozoficzną przeciwnicy. Kiedy Bakon i Lock wypierali się jak szatana na chrzcie materializmu, kiedy nawet sami byli sumiennie przekonani, że nieczynią z Chrzesciaństwem rozbratu: wcale nieprzewidywali smutnych następstw, jakie Kondylak z Wolnejem i Wolterem wydostali z ich principiow: wtedy już przeciwnicy głośno wykazywali całą szkodę Empiryzmu. Ten sąd nawet filozofia niemiecka zatwierdziła. Rzecz tedy bardzo być może podobna, że sam P. T. nierozumie i nie przewiduje wszystkich fatalnych skutków swego filozoficznego systematu różnojedni: ale ci którzy pojęli tę główną zasadę, niemogą się w tym względzie mylić. Wołać zaś, że *nikt na świecie, lecz my jedynie mamy prawo do wyciągania z nauki naszej wypadków;* jest śmiesznością niemającą nawet znaczenia w samej filozofii uniwersalnej. Czy podobna zaprzeczyć ludziom sądu o tém, co czytają? Sam autor nicuje swoich mistrzów, a jakże chce dzieła swe przemienić w nietknięty Alkoran dla swoich Mośleminów? To może tylko dowodzić obawy autora i poczuwania się do zarzucanych mu fatalnych dążności: inaczej starałby się wykazać że jego zasady są istotnie Chrześciańskie i narodowe, jak wmawia na ślepo po dyktatorsku.

(D. c. n.)

(2) Cybernetyka st. 47, 48.

OD WYDAWCY.

Tygodnik Petersburski będzie wychodził i w roku przyszłym 1847 według dotychczasowego układu i bez zmiany w cenie prenumeracyjnej.

AKCYE. *Petersburg, 29 Października.*	*Przedano po* Rubli sreb.
1 Towarzystwa zabeśpieczenia od ognia . . .	—
2 ——— ——— — —— . . .	85.
Kompanii Amerykańskiej.	—
——— Żeglugi parowej	—
——— Wód mineralnych	—
——— Oświecenia gazem.	—
——— Przędzenia bawełny	235.
——— Żeglugi parowej Baltyckiej	—
——— Drogi żelaznej Carskosielskiej. . . .	68.
Fabryki Carewskiej perkalów.	—
Zakładania rzeczy i przedm. wielkiej objętości.	—
Zabezpieczenia życia	$82\frac{1}{2}$.
Obligacye Polskie po 300 zł.	91.
——— —— — 500 zł.	$74\frac{1}{2}$.
Polskie Certyfikaty Lit. B. 200 zł.	$16\frac{1}{2}$, $\frac{3}{4}$.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 31 Października 1846 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.